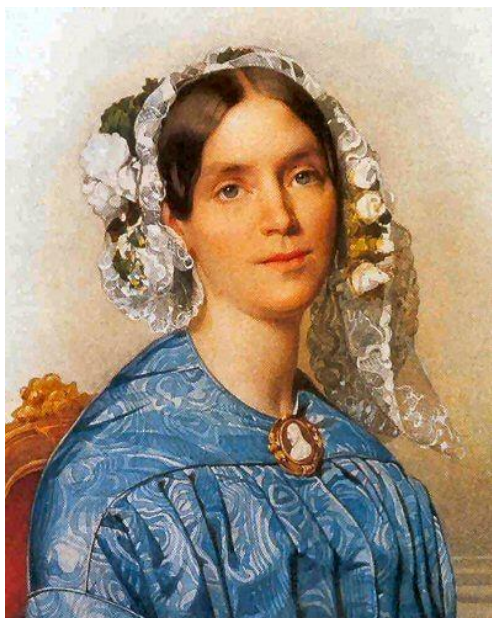


MARIANNA ORAŃSKA

PIĘKNA, NIEZALEŻNA, DOBROCZYNNA I GOSPODARNA



Początek XIX wieku to nieustanna zawierucha wojenna w całej niemal Europie, a to za sprawą cesarza Napoleona. W dążeniu do ukształtowania nowej przestrzeni politycznej na tym kontynencie zajął on też Niderlandy, które ustanowił królestwem pod rządami brata Ludwika. Rządzący tym ewangelickim krajem Wilem z domu Oranje-Nassau, dziedziczny namiestnik, poszukiwał schronienia w państwie rządzonym przez swojego szwagra Fryderyka Wilhelma III, jako że panią namiestnikową była Prusaczka Wilhelmina von Hohenzollern. Tak się tedy złożyło, że właśnie w Berlinie przyszła na świat w 1810 r. ich córka o wielu imionach, ale znana później i dziś jako Marianna.

**Marianna Orańska w 1846 r.
Akwarela J. E. Koelmana na papierze.**

Ocena ówczesnej sytuacji musiała wypaść zapewne niezbyt korzystnie, skoro namiestnikostwo postanowiło stworzyć sobie trwalsze podstawy egzystencji na wygnaniu. Akurat wtedy w Prusach miała miejsce sekularyzacja, czyli w dzisiejszym rozumieniu upaństwowienie majątków kościelnych, które na Śląsku tworzyły ogromne latyfundia Kościoła katolickiego. Nic dziwnego, że wybór padł na te posiadłości, tym bardziej że w pobliskiej Wielkopolsce przedstawiciele Domu Orańskiego posiadali liczne majątki od końca XVIII wieku. Wilhelmina – właśnie z racji narodowości, mogła zakupić wielkie dobra rozwiązanych klasztorów w Henrykowie, Lubiążu i Kamieńcu Ząbkowickim.

Rok 1815 przyniósł powrót namiestnikostwa do Niderlandów i potwierdzenie tytułu królewskiego ojcu – już jako Wilemowi I, przez Kongres Wiedeński, ale Wilhelmina – już królowa nadal była posiadaczką wspomnianych dóbr jako Prusaczka. Pod koniec swojego życia zleciła nadzór nad nimi córce Mariannie, która będąc od 1830 r. zamężną za królewicza Albrechta von Hohenzollerna i mieszkając z nim w Berlinie miała na Śląsk bliżej niż z Niderlandów. Królowa w 1838 r. w spadku po matce otrzymała rozległe dobra pocysterskie, która je zakupiła w 1812 r. (z datą wsteczna na 1811 r.), związane z Kamieńcem Ząbkowickim, gdzie zamierzała urządzić siedzibę dla ich zarządzania. Z uwagi na poważne zniszczenia klasztoru wskutek pożaru, jaki miał miejsce w 1817 r., mieszkała początkowo w centrum wsi, ale od razu podjęła decyzję o budowie nowej rezydencji pod wpływem jej starej i bogatej historii, lokalizując ją na stoku Grodowego Wzgórza, zachwycona widokiem zeń na Sudety. W tymże samym roku położono kamień węgielny i rozpoczęto budowę, która trwała niemal siedemdziesiąt lat – z pewnymi jednak przerwami. Stała się ona jednak jedną z najważniejszych i największych europejskich budowli historyzujących w XIX w. Projekt, z dwoma wewnętrznymi dziedzińcami i narożnymi wieżami, modyfikowany przez nią, wykonał bowiem – jako ostatni w swoim życiu, słynny niemiecki architekt Karl Schinkel. Budowa, rozpoczęta w 1838 r., trwała kilkadziesiąt lat i kosztowała równowartość trzech ton złota. Budowla została wspaniale wyposażona, Marianna zgromadziła tu cenną kolekcję

zabytków i dzieł sztuki. Niestety, zostały one zagrabione, a sam obiekt spalony w styczniu 1946 r. przez żołnierzy radzieckiej. Obecnie odbudowana została tylko niewielka jego część.

Życie Marianny pełne było tragedii i przeciwności losu, królowna wszelako nie załamywała się, do końca życia wykazując niezwykłą niezłomność ducha i wiarę. Od wielu lat trwała budowa wielkiego zamku-pałacu w Kamieńcu Ząbkowickim. Wobec ograniczenia królownie możliwości pobytu w Prusach po rozwodzie w 1854 r. zakupiła ona majątek Bilá Voda na samej ówczesnej granicy prusko-austriackiej (10 km od wspomnianej inwestycji), gdzie często przebywała dla nadzoru swoich śląskich włości. Dzięki temu mogła codziennie je wizytować, a zwłaszcza budowę pałacu. Dziedzicząc po ojcu duże zdolności i umiejętności gospodarowania starała się o rozwój posiadanych majątków, dbając równocześnie o zapewnienie godziwego bytu ich mieszkańców. Już w 1839 r. sprowadziła do Kamieńca Ząbkowickiego nauczycielki haftu dla dziewcząt, rozpoczęła też finansowanie innych nauczycieli na potrzeby miejscowej ludności oraz uczących się dzieci chłopskich (niezwykłym ówczasie, ale typowym dla niej – bo nie jedynym takim stypendium, przypadkiem było sfinansowanie studiów malarskich w Monachium Józefa Schwarzera, którego przypadkowo zobaczyła przy pracy u malarza porcelany Jakela w Złotym Stoku). W 1844 r. założyła Kasę Wdowią. Opiekowała się biednymi i sierotami, zakładała szkoły, sierocińce i szpitale. Wśród jej inwestycji tego typu była m.in. całodzienna szkoła dla małych dzieci i szpitalik „Przytułek Marianny” (Marienstift) – oba obiekty w Kamieńcu Ząbkowickim, ochronka z ewangelickimi diakonissami oraz przytułek dla starców i chorych w Złotym Stoku przy drodze do Jawornika. Będąc wysoce religijną wspomagała różne zbory ewangelickie, zwłaszcza w budowie kościołów (np. w Kamieńcu Ząbkowickim i Jeseniku), oraz w swoich dobrach także katolickie. Ciężko doświadczona w życiu królowna głosiła bowiem: *Nie przyszedłam na świat, by mi służyło, ale że bym służyła innym*. Na takie cele społeczne obracała dużą część swojego majątku. Powszechnie mieszkańcy jej śląskich i na Ziemi Kłodzkiej dóbr nazywali Mariannę Orańską „dobrą Panią”. Znamienny wypadek, potwierdzający szacunek dla niej, wydarzył się w 1848 r., roku wielkiego głodu na Śląsku, gdy zakupiła żywność dla najuboższych i zorganizowała dla nich płatne prace. Sprawilo to, iż w następnym roku wdzięczni mieszkańcy obronili budowany pałac przed dwustuosobowym rozwścieżonym tłumem z okolicy.

W 1838 r. Marianna Orańska nabyła dobra strachocińskie przebudowując dwór (dziś UMiG Stronie Śląskie, stąd od 1849 r. używała krótko nazwiska hrabina von Seitenberg) i śnielińskie (Różanka). Już 17.07.1839 r. złożyła pierwszą wizytę w Międzygórzu, w którym po kilku latach zbudowała kuźnię i nowy dom soltysa. Niewielka ta wówczas śródleśna osada tak ją zachwyciła, że rozwinęła ją dla celów rekreacyjnych i turystycznych, gdzie zagospodarowując Wodospad Wilczki i otwierając pierwszy hotel. W 1869 r. pod ukochanym przez siebie Śnieżnikiem, na którym była 20.07.1840 r. z ojcem, zainicjowała budowę schroniska, nazwanego „Szwajcarką” i otwartego dwa lata później. W 1843 r. w północnej części Strachocina przy granicy ze Stójkowem zbudowała piec hutniczy i fryszerkę, przerabiające rudę żelaza z Janowej Góry i Siennej (czynne do 1864-1865), oraz szlifiernię szkła. Wsparła wydatnie uruchomienie huty szkła w Stroniu Śląskim (do 1945 r. Oranien-Hütte, potem HSK „Violetta”), założyła kamieniołomy marmuru (Biała, Różowa i Zielona Marianna) i wapienniki w Złotym Stoku, przeprowadziła nowe drogi i dukty na Ziemi Kłodzkiej. Z wielkim nakładem finansowym – 12.000 marek, wybudowała w latach 1845-1860 drogę Ząbkowice Śląskie – Przełęcz Jaworowa – Łądek-Zdrój – Bolesławów – Płoszczyna (granica prusko-austriacka) o długości 55,29 km, co „otworzyło mieszkańcom górskich lasów okno na świat”, a ponadto w 1870 r. drogę Łądek-Zdrój – Śnieżnik, zagospodarowała lasy w swoich majątkach „odkrywając” m.in. leśne uroczysko pod Iwinką (Góry Białskie), nazwane przez nią Rajem. Wzniosła m.in. budynki 3 nadleśnictwa i 26 leśnictw, troszcząc się o ich pracowników, m.in. poprzez dobre wynagradzanie i zaopatrywanie). Zaslugą Marianny Orańskiej stała się poprawa gospodarki rolnej oraz zainicjowanie i rozwinięcie nowoczesnej gospodarki leśnej. Wszystkie poczynania utworzyły

kilkaset miejsc pracy, co szczególnie na biednym terenie dóbr kłodzkich było niezwykle ważne.

Królewna Marianna wiele podróżowała, przy okazji zwiedzając lokalne zabytki i osobliwe miejsca. Największą jej wyprawą – i to żaglowcem, był rejs z Holandii na Bliski Wschód. Po drodze były odwiedziny niektórych miast na Półwyspie Pirenejskim, Sycylii, potem poznawała Egipt i Palestynę. Często jeździła do Włoch, gdzie nad jeziorem Como kupiła nawet willę, nazwaną na cześć córki *Carlotta*. Marianna znana była z zamiłowania do jazdy konnej, a później bryczką, w tym po sudeckich lasach – zwłaszcza w okolicach Bilej Vody. Przywoziła tu często swojego najmłodszego syna Johannesesa Wilhelma. W zaawansowanym wieku kazała się jeszcze wnosić lektyką na szczyty dla podziwiania widoków.

Spora dobro królewna zrobiła dla społeczności swoich dóbr na Śląsku, Ziemi Kłodzkiej i nad Renem. Pobudowała wiele szkół i sierocińców, wdowich domów, szpitalików i przytułków. Wspomagała finansowo różne inwestycje służące miejscowej ludności. Sama opłacała koszty budowy drogi z Kamieńca Żąbkowickiego przez Łądek-Zdrój na przełęcz Płoszczyna (której obecne walory turystyczne nie są, niestety, w pełni wykorzystane) oraz liczne leśne drogi w swoich dobrach, dzięki czemu otworzyła zagubione tu wioski na świat, jak mawiano. Dzięki niej rozwinęło się Międzygórze, zagospodarowano Góry Bialskie przez budowę licznych dróg i duktów leśnych (co upamiętniono nazwą jednej z nich jako Drogi Marianny), ona to wzniosła schronisko na Śnieżniku. Największe jej dzieło to rezydencja w Kamieńcu Żąbkowickim, którą z trudem przywracał do życia dr Włodzimierz Sobiecha (zm. 2.08.2010 r.). Na rzecz tej monumentalnej budowy założyła kamieniołom marmuru (dokładniej: wapienia krystalicznego), który nadal nosi handlowe nazwy *białej*, *różowej* i *zielonej Marianny*. U podnóża pałacu królewna wzniosła w neogotyckiej formie kościół dla ewangelików, który po wielu powojennych latach służy celom kulturalnym. Ona też założyła czynną nadal hutę szkła kryształowego w Stroniu Śląskim, do 1945 r. „Orannien-Hütte”, obecnie – „Violetta”. W niezmiennym generalnie formie przetrwał pałacyk w Bilej Vodzie, choć dziś niedostępny dla zwiedzających. Znakomicie przyczyniła się do budowy kościoła ewangelickiego w niedalekim Jeseniku, który dodatkowo wyposażyła w naczynia liturgiczne. Jej to zawdzięcza Międzygórze silny rozwój, a schronisko pod Śnieżnikiem (1426 m) – swoje powstanie.

Zasługi Marianny Orańskiej i jej postawa życiowa zdecydowanie wyróżniają ją na tle innych kobiet XIX w., a wkład w rozwój obszarów różnych dziś państw czyni królewnę znakomitym symbolem działania ponad granicami i wkładu do wspólnej europejskiej skarbnicy cywilizacyjnej. Z inicjatywy autora w 2000 r. uczczono 190-lecie jej urodzin. Odświeżono tablice pamiątkowe jej poświęcone w Międzygórzu ufundowaną przez tamtejszy Oddział PTTK i na schronisku PTTK „Na Śnieżniku” im. Z. Fastnacha ufundowaną przez żyjącego wtedy patrona obiektu. W 2002 r., kierując się szlachetnością i miłosierdziem Marianny jako wzorem dla swoich uczniów, Gimnazjum w Stroniu Śląskim przyjęło jej imię, a uchwałą Dolnośląskiego Sejmiku Wojewódzkiego rok 2010 ogłoszony został „Rokiem Marianny Orańskiej”. Z inicjatywy Starosty Żąbkowickiego zaprojektowano w 2009 r. przy udziale gmin polskich i czeskich po pow. żąbkowickim i Ziemi Kłodzkiej oraz przez terytorium Republiki Czeskiej drogowy „Szlak Marianny Orańskiej” według koncepcji Małgorzaty Krajnik i przy konsultacji autora. Treścią infrastrukturalną natomiast wypełniają go gminy, przez które ta samochodowo-rowerowa trasa, długości około 265 km, przebiega. Ma ona charakter pętli wychodzącej z Żąbkowic Śląskich i pozwalającej poznać związane z działalnością królewny Marianny obiekty, usytuowane w pięknym krajobrazie Sudetów Wschodnich i ich przedgórze. Na szlaku tym znajduje się też wiele innych atrakcji krajoznawczo-turystycznych. Nagrano kilka audycji telewizyjnych, kręcone są filmy paradokumentalne, odbyły się liczne prelekcje oraz sesje popularnonaukowe i popularne imprezy.

Wspomniany szlak prowadzi przez Złoty Stok (szpitalik Marianny, Kopalnia Złota), Stronie Śląskie (dawny dwór, herb Orański, huta kryształów, ciekawy kościół – niedaleko

Jaskinia Niedźwiedzia), Międzygórze (stylowa zabudowa, Dworek Marianny, Wodospad Wilczki, schronisko PTTK „Na Śnieżniku”), Nową Wieś (jeden z najpiękniejszych kościołów sudeckich) do Międzylesia (pałac, barokowy kościół, stylowa zabudowa), następnie przez terytorium Republiki Czeskiej – Kralický (urokliwe miasteczko, kompleks klasztorny na wzgórzu) i Stare Mesto (stare pogórnice miasteczko), piękną trasą przez Masyw Śnieżnika na Płoszczybę, dalej przez Łądek-Zdrój (pizalnia wód, barokowy „Wojciech”, urokliwa zabudowa miejska) i znów przez granicę do Jawornika (muzeum – dawny zamek biskupów wrocławskich, barokowa zabudowa tego śląskiego miasteczka) i Bilej Vody (pałacyk Marianny, zespół poklasztorny), stamtąd zaś przez Kamieniec Ząbkowicki (imponujący, choć zrujnowany pałac, kościół poewangelicki, szpitalik i przy drodze na Nysę dawny domek myśliwski, później leśnictwo – fundacja królewny, piękny kościół pocysterski). Szlak, obudowany różnymi imprezami, ma szansę stać się jedną z najciekawszych ofert turystycznych, atrakcyjnych także dla cudzoziemców, a już zwłaszcza Holendrów, w całej południowo-zachodniej Polsce.

Więcej zaś można o tej wspaniałej kobiecie poczytać w książce autora „Miłość i dramaty królewny Marianny”, do kupienia w Oddziale Wrocławskim PTTK, Rynek-Ratusz 11/12, lub w internetowym *Allegro*.